

się doświadczenia udostępniane szerszemu gronu, np. rodzinnemu, przyjacielskiemu, oraz obszarowi powszechnej dostępności, czyli to, co nie znajduje się w gestii wymienionych sfer, zostało zapobiegane przez doktrynę, a także – z czasem – przez jurysdykcję.

Również analiza treści konstytucyjnych została przeprowadzona przez autorkę w sposób wyczerpujący, a na uwagę zasługuje szczegółowa rekonstrukcja prac nad prawem do prywatności w konstytucji z 1997 r.; znajdziemy tu propozycje zgłaszane przez partie polityczne, ustalenia redakcyjne, dyskusję nad ostatecznym brzmieniem zapisów. Konstytucja z 1952 r. nie zawierała sformułowanego *expressis verbis* prawa do prywatności; regulacji i gwarancji podlegały jedynie takie obszary z nim związane, jak nienaruszalność mieszkania, tajemnica korespondencji, a pod opieką państwa znajdowała się rodzina i małżeństwo. Wskazuje to jednoznacznie na istniejącą zależność między warunkami społeczno-politycznymi a sposobem rozumienia życia prywatnego i jego miejsca w rzeczywistości społecznej. Inaczej przedstawia się sytuacja w przypadku konstytucji z lat 90.; zawiera ona przepisy dotyczące bezpośrednio prywatności, a także aspektów, które ją wzmocniają i uzupełniają. Tak więc art. 47 gwarantuje prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz decydowania o swoim życiu osobistym, art. 49 zapewnia wolność i ochronę tajemnicy komunikowania, a art. 50 zapewnia nienaruszalność mieszkania. Z kolei art. 51 w bardzo rozbudowanej formie reguluje kwestie pozyskiwania, rozpowszechniania, ujawniania informacji i danych na temat jednostki, pozostałe dotyczą m.in. wolności wyrażania poglądów, artykulacji przekonań religijnych, nieingerowania w sprawy wychowania dzieci itp. Znaczenie normy konstytucyjnej jest istotne – jak zauważa autorka – nakazuje ona respektowanie prywatności jako jednego z podstawowych praw, oddziałując w płaszczyźnie horyzontalnej i wertykalnej; zapewnienie ochrony prywatności obowiązuje zarówno w relacji państwo–jednostka, jak i między jednostkami.

Do tych samych dokumentów odwołuje się Marek Puwalski, prezentując regulacje obejmujące z jednej strony ochronę prywatności osób publicznych, m.in. środki prawne przysługujące im w sytuacjach bezprawnego naruszenia, z drugiej prawo do pozyskiwania informacji, np. na temat działalności organów władzy.

Recenzowane publikacje poświęcono kluczowym zagadnieniom związanym z prawem do prywatności w społeczeństwie nowoczesnym; autorzy zastanawiają się nad znaczeniem życia prywatnego w pejzażu społecznym, nad czynnikami zagrażającymi jego trwałości oraz prezentują prawne mechanizmy jego ochrony. Z tego względu sytuują się przede wszystkim w obszarze prawnego zainteresowania prywatnością, zwłaszcza w kwestii prezentacji szczegółowych rozwiązań legislacyjnych. Tak umiejscowione nie są jednak lekturą, która zaciekawi wyłącznie prawników, choć nie ulega wątpliwości, że jest to preferowany krąg odbiorców. Zapoznanie z nimi przyniesie korzyść przedstawicielom nauk społecznych, którzy często w swoich badaniach stają przed problemem naruszenia autonomii i niezależności jednostki (np. badania socjologiczne, psychologiczne). W końcu, zainteresują także zwykłych czytelników, gdyż wskazują i opisują przynależne im prawa odnoszące się do najważniejszej sfery życia, jaką jest prywatność.

Renata Dopierala
renata_dopierala@poczta.onet.pl

Marcin Matczak, *Kompetencja organu administracji publicznej*, Kraków 2004, ss. 216.

Publikacja Marcina Matczaka jest uzupełnioną wersją jego rozprawy doktorskiej, która w 2002 r. zdobyła główną nagrodę w I Konkursie im. Zygmunta Ziemińskiego na najlepszą pracę doktorską z zakresu teorii prawa. Recenzowana książka jest przykładem spełnienia postulatów integracji nauk prawnych, w tym przypadku próby wykorzystania dorobku teorii prawa w nauce prawa administracyjnego, z uwzględnieniem specyfiki tej ostatniej. Stosownie do słów Autora, przyswiecał mu cel na wskroś praktyczny. Chodziło mu bowiem o wypracowanie odpowiedniej aparatury pojęciowej, która umożliwiłaby skuteczne rozwiązywanie problemów prawnych i która odpowiadałaby z jednej strony wymaganiom stawianym przez teorię prawa, z drugiej zaś spełniała oczekiwania administratywistów.

Praca składa się z 4 rozdziałów, w których autor omawia kolejno: pojmowanie kompetencji w nauce prawa administracyjnego i orzecznictwie, teoretycznoprawne koncepcje kompetencji, kompetencje i normę kompetencyjną w perspektywie pragmatyngwistycznej, sytuacje prawne kreowane przez normy prawa administracyjnego. W zakończeniu podano najważniejsze tezy oraz możliwości ich rozwinięcia, osobno dla teorii prawa oraz nauki prawa administracyjnego.

W pierwszej części pracy autor poddaje analizie sposoby użycia pojęcia „kompetencja”, rozważając wypowiedzi formułowane zarówno na gruncie nauki prawa administracyjnego, jak i orzecznictwa z nim związane. Autor wyróżnia dwa podstawowe konteksty, w jakich występują. Pierwszy z nich – kontekst relacji poziomej – dotyczy zaleźności pomiędzy niepodporządkowanymi sobie organami administracji publicznej. Problemem podstawowym, jaki powstaje w kontekście relacji poziomej, jest tzw. problem ustalenia właściwości, czyli który z organów administracji powinien działać w konkretnej sprawie. Drugi wyróżniony przez autora kontekst, w którym mówi się o czyjejs kompetencji – kontekst relacji pionowej – odnosi się do relacji pomiędzy podmiotem posiadającym kompetencję a podmiotem podległym owej kompetencji. Problemem podstawowym rozważanym w tym kontekście jest zakres uprawnień organu administracji publicznej podejmującego działania wobec podmiotów administrowanych.

Wyróżnienie przez M. Matczaka wspomnianych dwóch kontekstów zastosowania wyrażenia „kompetencja” prowadzi do postawienia tezy, że w nauce prawa administracyjnego brak jednolitej koncepcji kompetencji jest efektem niebrania przez badaczy pod uwagę owej dwukontekstowości. Także teoretycznoprawne jej koncepcje nie uwzględniają specyfiki obu wyróżnionych kontekstów. W szczególności ujęcia kompetencji dokonane na gruncie teorii prawa nie pozwalają na prowadzenie badań w kontekście relacji pionowej, która dla administratywistyki ma znaczenie podstawowe.

W pracy dokonano także przeglądu teoretycznoprawnych koncepcji kompetencji. Autor wyróżnił tzw. koncepcje predykatywne oraz niepredykatywne. Te pierwsze oparte są na przekonaniu, że jedynymi elementami prawa są normy prawne i do nich sprowadzić można w ostateczności wszelkie przepisy. Do nich należą koncepcje Alfa Rossa oraz Zygmunta Ziemińskiego, inspirowane propozycjami Czesława Znamierowskiego, Hansa Kelsena oraz Georga von Wrighta. Koncepcje niepredykatywne z kolei charakteryzują się wizją prawa składającego się nie tylko z norm postępowania, ale także innych, równorzędnych elementów. W części tej omówione zostały propozycje Herberta L. A. Harta, Wiesława Langa oraz Andrzeja Batora.

Punktem wyjścia rozważań M. Matczaka jest rewizja koncepcji kompetencji Z. Ziemińskiego. Przypomnijmy, że zdaniem tego ostatniego kompetencja jest upoważnieniem do dokonania określonej czynności konwencjonalnej, z dokonaniem której wiąże się aktualizacja albo określenie czyjegoś obowiązku. Przepisy przyznające daną kompetencję sprowadzić można zatem do zakresu zastosowania określonej normy prawnej. Autor recenzowanej pracy nie przyjmuje wizji prawa jako systemu składającego się wyłącznie z norm postępowania i obok nich wprowadza reguły dokonywania czynności konwencjonalnych. Reguły te mają być samodzielnym typem dyrektyw, składających się na system prawa i kreujących swoiste sytuacje prawne – kompetencje, podczas gdy normy wyznaczać mają obowiązki swych adresatów. Wyróżniona przez M. Matczaka reguła kompetencyjna nie wyznacza bezpośrednio zachowań podmiotów prawa, kreuje ona nowe, kulturowe sposoby zachowań poprzez przypisanie określonemu ciągowi czynności psychofizycznych charakteru czynności konwencjonalnej. Z tego powodu reguła kompetencyjna nadaje określonemu podmiotowi pojmowaną w sensie kulturowym „możność” określonego działania. Wedle M. Matczaka, przyjmuje ona następującą postać wzorcową: „Dokonanie przez P czynności C w sposób S jest uznawane za ważne dokonanie czynności konwencjonalnej C_k i powoduje skutek C_m ” (s. 136).

Stosownie do poczynionych przez autora ustaleń, dokonanie czynności konwencjonalnej C_k może wywołać następujące skutki C_m : ustanowienie reguły kompetencyjnej lub normy postępowania; zmianę reguły kompetencyjnej lub normy postępowania; derogację reguły kompetencyjnej lub normy postępowania; zaktualizowanie obowiązku; wywołanie innego skutku konwencjonalnego wyznaczonego przez inną regułę kompetencyjną.

Ze względu na wyróżnione skutki dokonania czynności konwencjonalnej C_k na podstawie danej reguły kompetencyjnej, zachodzą mogą rozmaite relacje między regułami kompetencyjnymi a normami postępowania. W efekcie realizacji reguły kompetencyjnej może powstać, zmienić się lub zostać usunięta z systemu prawa określona norma postępowania. Uczynienie użytku z kompetencji udzielonej przez regułę może być czynnikiem aktualizującym obowiązek zawarty w określonej normie postępowania. Może zająć także sytuacja, w której nie ma bezpośredniego związku między daną regułą kompetencyjną a normą postępowania – np. wtedy gdy realizacja danej reguły kompetencyjnej jest związana z jakąś inną, bardziej złożoną regułą kompetencyjną. Relacje między regułami a normami mogą zachodzić także ze względu na to, czy uczynienie użytku z kompetencji

jest danemu podmiotowi nakazane, czy też – ze względu na normy postępowania – ma ono charakter indyferentny.

Wypracowaną koncepcję reguły kompetencyjnej M. Matczak wykorzystuje do rozwiązywania problemów prawa administracyjnego. Autor charakteryzuje wyróżniane w ramach nauki prawa administracyjnego najbardziej rozpowszechnione typy norm prawnych: tzw. normy ustrojowe, materialne i procesowe, zadaniowe oraz kompetencyjne.

Charakteryzując działalność organów administracji publicznej oraz podmiotów realizujących funkcje zlecone w administracji, M. Matczak zauważa, że otrzymują one kompetencje, dzięki którym mogą wywoływać wszystkie z wymienionych skutków czynności konwencjonalnych. W stosunku do podmiotów administrowanych organy te dokonują najczęściej czynności o skutkach władczych, przejawiających się w ustanowieniu, zmianie, aktualizacji czy też uchyleniu normy lub reguły kompetencyjnej. Z kolei w relacjach między niepodporządkowanymi sobie organami realizowana jest najczęściej kompetencja pomocnicza, polegająca na współuczestniczeniu w procedurze dokonywania jakiejś czynności konwencjonalnej. Jeżeli chodzi o osoby prywatne, to na gruncie prawa administracyjnego nie przysługują im co do zasady kompetencje normodawcze (nie są one kompetentne do ustanowienia, zmiany lub uchylenia normy czy reguł kompetencyjnych). Mogą one jednak realizować kompetencję aktualizującą czyjeś obowiązki, a także kompetencje pomocnicze. Różnica między podmiotami administrującymi i administrowanymi zachodzi także w odniesieniu do swobody czynienia użytku z kompetencji. Dla tych pierwszych swoboda korzystania z kompetencji jest sytuacją wyjątkową, dla tych drugich zaś jest to sytuacja typowa.

Jeżeli zaś chodzi o normy postępowania, to ze względu na charakter obowiązku, autor wyróżnia na gruncie prawa administracyjnego normy o charakterze czynnościowym oraz normy o charakterze zadaniowym. Te drugie charakteryzują się tym, że skierowane są przede wszystkim do organów administracji publicznej i wyznaczają im do osiągnięcia określony cel.

Aplikacja na grunt nauki prawa administracyjnego pojęć wypracowanych w ramach teorii prawa umożliwia dokonanie rozróżnienia między czyjąś kompetencją a właściwością, zadaniem czy zakresem działania. Co więcej, pozwala ona precyzyjniej opisać wyróżnione przez administratywistykę typy norm (a właściwie przepisów) prawnych.

Z powyższej prezentacji treści książki M. Matczaka wynika, że autor porusza w niej szereg istotnych, niekiedy kontrowersyjnych kwestii. Charakter niniejszej recenzji nie pozwala na odniesienie się do wszystkich z nich. Ze względu jednak na to, że poczynione przez M. Matczaka ustalenia na gruncie teorii prawa legły u podstawy dalszych, administratywistycznych rozważań, warto wnikliwiej przyrzeć się tym pierwszym.

Stosownie do słów autora, to właśnie koncepcja Z. Ziemińskiego jako najbardziej szczegółowa, a zarazem reprezentatywna dla polskiej teorii koncepcja kompetencji została poddana przez autora przeformułowaniu, aby – w jego przekonaniu – w większym stopniu odpowiadała potrzebom badawczym szczegółowych nauk prawnych. Modyfikacja ta polega przede wszystkim na wyróżnieniu w systemie prawa, obok norm prawnych, reguł dokonywania czynności konwencjonalnych jako odrębnych i samodzielnych elementów, będących rodzajem wypowiedzi dyrektywalnej. Tym samym regułem tym przyznana zostaje niezależna od norm rola, nie zaś rola poprzedników norm postępowania. Pomiedzy normami a regułami występować mają jedynie związki o charakterze funkcjonalnym. Sama reguła kompetencyjna, która nie wyznacza nikomu obowiązków, kreuje nowe, prawnie doniosłe sposoby zachowania się poprzez przypisanie określonemu ciągowi czynności charakteru czynności konwencjonalnej doniosłej prawnie. A zatem reguła ta przyznaje określonemu podmiotowi możliwość określonego działania.

Propozycja M. Matczaka, pozornie trafna, wydaje się jednak posiadać pewne słabości. Przede wszystkim uznanie reguły kompetencyjnej za samodzielny i odrębny w stosunku do norm prawnych, typ wypowiedzi dyrektywalnych, wyinterpretowywanych z przepisów prawnych pozbawia te przepisy doniosłości społecznej. Zostają one sprowadzone do wypowiedzi, które nie przyczyniają się do modyfikacji zachowań ludzkich, a przeciętne prawo jest traktowane jako instrument regulacji zachowań człowieka. Samo w sobie kreowanie nowych czynności kulturowych, jeżeli nie wiąże się z żadnym nakazem lub zakazem, nie ma znaczenia, ponieważ nie różni się ono od tworzenia czynności konwencjonalnych w kontekstach pozaprawnych.

¹ Należy mieć oczywiście na uwadze fakt, że mówienie o koncepcji Z. Ziemińskiego wymaga stosownej relatywizacji do odpowiedniego momentu czasowego. Autor ten modyfikował bowiem swoje poglądy w trakcie kilkudziesięcioletniej pracy naukowej, czego zdaje się nie uwzględniać do końca Matczak, powołując się ogólnie na poglądy Ziemińskiego.

Postawić można pytanie, na czym właściwie ma polegać owo kreowanie nowych, prawnie doniosłych sposobów zachowania się. Owa doniosłość wiązać się może jedynie z aktualizacją czyjś obowiązków. Wydaje się, że w rzeczywistości reguły kompetencyjne w kształcie zaproponowanym przez M. Matczaka mają charakter definicji językowych określających znaczenie danych wyrażań. Tym samym mamy tutaj do czynienia z zastępowaniem wyrażań bardziej złożonych wyrażeniami prostszymi, ewentualnie przypisaniem określonej nazwy pewnemu zachowaniu (pewnym zachowaniom).

Pozbawienie części przepisów normatywnego charakteru pozbawia je doniosłości społecznej. Dopiero możliwość sprowadzenia ich do jakiejś normy postępowania wpływającej na czyjeś zachowania nadaje im bowiem taki charakter. Można oczywiście postawić otwarte pytanie, czy przepisy, z których M. Matczak odtwarza reguły kompetencyjne, służą do wyinterpretowania norm kompetencyjnych, czy też są to jakieś inne normy (np. dyrektywy interpretacyjne). Niemniej traktowanie związku między regułami kompetencyjnymi a normami prawnymi jako związku wyłącznie funkcjonalnego nie odpowiada podstawowej funkcji jaką pełni prawo – funkcji regulowania zachowań ludzkich. Sprowadzenie reguł kompetencyjnych do poprzedników norm kompetencyjnych bynajmniej nie deprecjonuje ich znaczenia prawnego, uwypukla jedynie ich funkcję, wyrażającą się w tym, że reguły te wskazują, jakie czynniki aktualizują (względnie określają) obowiązek adresatów danej normy. Nie można się zatem zgodzić z tezą, że w koncepcji Ziemińskiego punktem ciężkości jest obowiązek, jaki powstaje (aktualizuje się) w następstwie uczynienia użytku z kompetencji (s. 117-118).

M. Matczak stawia koncepcji Ziemińskiego zarzut, iż w niektórych przypadkach w efekcie dokonania czynności konwencjonalnej nie można mówić o jakimkolwiek nakazie reakcji, innymi słowy, bywa tak, że z uczynieniem użytku z kompetencji nie wiąże się żaden obowiązek. Dzieje się tak wtedy, kiedy efektem czynności konwencjonalnej jest derogacja normy, dezaktualizacja obowiązku czy przeniesienie kompetencji. Wydaje się, że takiego stanowiska nie można obronić. Zarówno derogacja normy, jak i dezaktualizacja czyjś obowiązków powodują zmianę w sytuacji adresatów danych norm kompetencyjnych. Owa zmiana polega na powstaniu braku obowiązku, odpowiednio dawania posłuchu ustanowionej uprzednio, a derogowanej normie oraz podejmowaniu zachowań będących uprzednio przedmiotem nakazu ewentualnie zakazu. W odniesieniu do przeniesienia kompetencji to obowiązek polega na gotowości do dawania posłuchu kompetentnemu podmiotowi. Wypada się zgodzić, że w wymienionych przez M. Matczaka przypadkach rzeczywistość nie dochodzi do aktualizacji czy określenia obowiązków adresatów norm. Niewątpliwie jednak zmianie ulega ich sytuacja normatywna. By uniknąć nieporozumień, być może powinno się doprecyzować stosowne definicje co do normy kompetencyjnej i zamiast o aktualizacji lub określeniu obowiązków adresatów lepiej byłoby mówić o ich zmianie sytuacji normatywnej.

Wydaje się także, że przyjęta przez Matczaka struktura reguły kompetencyjnej („dokonanie przez P czynności C w sposób S jest uznawane za ważne dokonanie czynności konwencjonalnej C_k i powoduje skutek C_m ” [s. 136]) może być ponadto traktowana jako tożsama ze strukturą normy postępowania. Widać to ze szczególnej wyrazistością w przypadku, gdy skutkiem C_m dokonania czynności konwencjonalnej jest zaktualizowanie się obowiązku jakiegoś podmiotu. Konsekwencją uczynienia użytku z kompetencji powinno być podjęcie określonego zachowania, a zatem struktura reguły kompetencyjnej odpowiada w omawianym przypadku strukturze normy postępowania. Konsekwencją przyjęcia propozycji M. Matczaka jest zatem sytuacja, w której w danym systemie prawnym obok reguły kompetencyjnej (charakteryzującej się budową analogiczną do normy postępowania) występowałyby normy prawne o zasadniczo takiej samej treści i strukturze. Z jednej strony bowiem czynność konwencjonalna określona będzie przez regułę kompetencyjną, z drugiej zaś stanowić ona będzie element zakresu zastosowania norm postępowania.

Także w pozostałych, wspomnianych przez autora, możliwych skutkach C_m dokonania czynności konwencjonalnej C_k (a zatem w przypadku ustanowieniu reguły kompetencyjnej R lub normy postępowania N, zmianie reguły kompetencyjnej R lub normy postępowania N, derogacji reguły kompetencyjnej R lub normy postępowania N, wywołania innego skutku konwencjonalnego, będącego niezbędnym elementem innej reguły kompetencyjnej) mówić można o związanych z nimi nakazach. Jeżeli chodzi o ustanowienie czy zmianę, to skutek C_m sprowadzić można do nakazu odpowiedniego zareagowania, tj. zachowania się zgodnie z ustanowioną, względnie zmodyfikowaną normą. W szczególnym przypadku, kiedy przedmiotem stanowienia jest norma kompetencji prawodawczej następuje spiętrzenie nakazów, a zatem w miejsce podwójnego nakazu zachowania się zgodnie z ustanowionymi normami pojawia się nakaz potrójny. W wypadku derogacji nakaz odpowiedniej reakcji polegać może na obowiązku podporządkowania się dyrektywie interpretacyjnej wyrażonej w przepisach derogujących, dyrektywie ograniczającej czasowo zakres zastosowania

ustanowionej normy. W odniesieniu do skutku czynności konwencjonalnej C_k , jako elementu innej, bardziej złożonej czynności konwencjonalnej, to skutek C_m może być związany z czymś obowiązkiem aktualizującym się w połączeniu z innymi okolicznościami, które łącznie z czynnością konwencjonalną C_k składają się na jakąś bardziej złożoną czynność konwencjonalną.

Z całą pewnością konstrukcja reguł kompetencyjnych nie jest całkowicie bezużyteczna. Z pewnością niekiedy wygodniej jest odtwarzać z tekstu miast normy postępowania reguły kompetencyjne². W takich jednak przypadkach trzeba mieć jednak na uwadze to, że czyjaś kompetencja jest zawsze powiązana w taki czy inny sposób z czymś obowiązkiem. W teorii prawa mówi się niekiedy o prawie jako o zbiorze aktów normatywnych czy też zbiorze przepisów. Czasami bowiem wygodniej jest posługiwać się aktami lub przepisami niż normami prawnymi – wyrażeniami często niezmiernie rozbudowanymi i z tego względu dysfunkcyjnymi. W takich jednak przypadkach operowanie na aktach normatywnych czy przepisach dokonuje się ze świadomością tego, że w ostateczności służą one do odtwarzania norm prawnych.

Paweł Grabowski

Agnieszka Grzywacz, *Obrót dziełami sztuki*,
Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa
2004, ss. 185.

Obecnie ocenia się, że większość całego światowego handlu dziełami sztuki przypada na dwa najbardziej znane domy aukcyjne Sotheby's i Christie's. Sprzedanie na aukcji pracy Pabla Picassa „Chłopiec z fajką”, za którą zapłacono 100 mln dolarów, spowodowało detronizację dotychczasowych potentatów na rynku, impresjonistów. Polski rynek dzieł sztuki nie znalazł zainteresowania w oczach decydentów Christie's i Sotheby's – nie utworzono tu żadnych oddziałów tych firm. Wiele wskazuje na to, że taki stan rzeczy wynika z faktu, iż krajowy rynek dzieł sztuki dopiero odradza się po 1989 r. Wcześniej monopolistą w handlu dziełami sztuki była „Desa”, a zakupy znaczących pozycji na rynku antykwarecznym były domeną instytucji państwowych. Obecnie ilość działających w Polsce domów aukcyjnych, a także galerii jest tak znaczna, że przy stosunkowo niewielkiej liczbie nabywców i nieuzasadnionych wysokich cenach dzieł sztuki w Polsce może dojść do stagnacji, a następnie załamania się rynku.

O ile w literaturze przedmiotu można spotkać opracowania dotyczące funkcjonowania rynku dzieł sztuki, to jednak brakowało pozycji, która by w sposób przejrzysty ujmowała zagadnienia prawne związane z obrotem dziełami sztuki. Książka Agnieszki Grzywacz z pewnością miała na celu wypełnienie tej luki. Stanowi ona opracowanie z serii *Klauzule umowne w obrocie gospodarczym*, wydawanej pod redakcją Fryderyka Zolla wespół z Polsko-Niemieckim Centrum Prawa Bankowego działającym przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Tytuł pracy sformułowany został na wyrost i dopiero powyższa informacja stanowi wskazówkę dla czytelnika, jakie zagadnienia porusza Autorka. W rzeczywistości przedmiot niniejszego opracowania sprowadza się do omówienia różnych klauzul zamieszczanych w umowach związanych z obrotem dziełami sztuki. Praca nie jest analizą całości zagadnień obrotu dziełami sztuki. Myli się więc ten, kto sięgając po pracę A. Grzywacz, chciałby w niej odnaleźć problematykę mechanizmów rządzących rynkiem dzieł sztuki czy odpowiedź na pytanie: co determinuje obrót dziełami sztuki i jakie są związki między tym rynkiem a rynkami innych dóbr?

Układ książki odzwierciedla wybór umów związanych z obrotem dziełami sztuki. Autorka omawia: umowę sprzedaży (rozdz. II), umowę komisu (rozdz. III), umowę licencji na wynajmowanie dzieł sztuki (rozdz. IV), umowę najmu (rozdz. V), umowę o zorganizowanie wystawy (rozdz. VI) oraz umowę pośrednictwa (rozdz. VII). Osobny rozdział poświęcony został zagadnieniom kary umownej i odstąpieniu od umowy dotyczącej obrotu dziełami sztuki. Dodatkowo Autorka zamie-

² Także Ziemiński wspomina o redakcyjnym rozbijaniu normy kompetencyjnej na dwie odrębne wypowiedzi – potrzeba taka zachodzić może na przykład, gdy z jakichś powodów interesuje nas bardziej podmiot, któremu przysługuje kompetencja, niż podmiot, na którego nakłada się obowiązki. Por. Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 169.